

FGM w Malezji – popularne, zalecane, poza szpitalami

26 marca 2022

Praktyki obrzezania kobiet, okaleczania żeńskich narządów płciowych, FGM, „są nie tylko popularne, ale znormalizowane w Malezji”, twierdzą dziennikarki malezyjskiego portalu „Cilisos”.

Zdaniem reporterek badających ten temat praktyka ta jest tak powszechna jak obrzezanie chłopców i akceptowana głównie z powodów religijnych. 80% osób dokonujących Female Genital Mutilation robi to z powodów religijnych uzasadnianych wymogami islamu, a na drugim miejscu (prawie 40%) znajduje się kwestia czystości. Wiele osób uważa, że jest to „sunna”, czyn zwyczajowy, niekoniecznie będący wymogiem, ale zalecany przez religię. Zadaniem Departamentu Medycyny Zapobiegawczej Uniwersytetu Malezji zabieg przeszło w kraju 93% muzułmanek.

Jednocześnie należy rozróżnić rodzaje praktyki FGM, które praktykowane są w różnych krajach. W Malezji dominuje klitoridektomia, polegająca na częściowym lub całościowym usunięciu kaptura łechtaczki, czasami też żołądza łechtaczki. To jest typ pierwszy lub typ czwarty, oznaczający wszelkie inne szkodliwe praktyki niemedycznych zabiegów w okolicach narządów płciowych, takie jak nakłuwanie, przecinanie, skrobanie, czy nawet przypalanie.

Typ drugi i trzeci dotyczący także warg sromowych mniejszych i większych dominują w Sudanie, Jemenie czy Afryce Zachodniej, jednak i w Malezji dziennikarki znalazły osobę, która jako niemowlę została poddana zabiegowi typu drugiego, przez co poza zniekształceniem narządów „zabrano jej zdolność do odczuwania przyjemności seksualnej”.

Z uwagi na to, że w Malezji dominują łagodniejsze, chociaż ciągle szkodliwe, formy tzw. obrzezania, zwolennicy tych

działań, tacy jak przedstawiciel rządowy, mufti federacji malezyjskiej, twierdzą, że nie wolno tego nazywać FGM, bo nie dochodzi tu do takich zniekształceń narządów płciowych, jak w przypadku zabiegów praktykowanych w Afryce.

Takiemu podejściu sprzeciwia się organizacja pozarządowa Sisters in Islam, od lat walcząca z praktyką FGM. Twierdzą, że jest to szkodliwe działanie bez żadnych wskazań medycznych, więc jako takie obejmuje je szeroka definicja FGM. Z racji tego, że jest to zabieg zwyczajowy, kobieca NGO promuje pogląd, by nie nadawać mu pozorów wymogu religijnego. Tu zderzają się z fatwami Krajowej Rady Fatw, która uważa to za zabieg wymagany.

Zapytany w artykule urząd muftiego potwierdza, że okaleczenie narządów płciowych będzie uważane za obowiązkowe a dla muzułmanek unikających poddania się zabiegowi stanowić będzie grzech. Pomimo tego zdecydowanego stanowiska w kraju trwa debata na temat religijnego usprawiedliwienia dla zabiegu i strony przerzucają się różnych hadisami (wypowiedziami proroka Mahometa) w tej kwestii.

Strony zgadzają się tylko co do jednego, że zabieg nie powinien być szkodliwy i ma wyrządzać jak najmniej krzywdy. Tu jest jednak problem, bo nie jest on objęty taką medyczną procedurą jak obrzezanie chłopców, więc nie jest dokonywany w szpitalach, a to, nawet w przypadku tak małej ingerencji, może stanowić ryzyko powikłań.

I chociaż brakuje jakichkolwiek naukowych dowodów uzasadniających tę praktykę, a nawet mitem jest to, że ogranicza ona popęd seksualny kobiet, to część osób uważa, że należałoby uznać ją za zabieg medyczny. W przeciwnym razie, gdyby go zakazać, straszą, ten wielowiekowy zwyczaj w Malezji, który pojawił się w 13 wieku wraz z islamem, zejdzie do podziemia i stanie się przyczyną licznych komplikacji.

Na podstawie: Cilisos.my, HumanRightsPulse.com,

StopFGMMideast.org

Źródło: Euroislam.pl